

ZBRODNICZA DZIAŁALNOŚĆ
ADOLFA DYKOWA
(1907-1943)

- FUNKCJONARIUSZA GESTAPO
W RADZYNIU PODLASKIM

Damian Sitkiewicz

ZBRODNICZA DZIAŁALNOŚĆ
ADOLFA DYKOWA
(1907-1943)
- FUNKCJONARIUSZA GESTAPO
W RADZYNIU PODLASKIM

Radzyń Podlaski, 2019



PRZEDSIĘBIORSTWO
USŁUG KOMUNALNYCH

Publikacja ukazała się dzięki wsparciu finansowemu
Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Radzynie Podlaskim

RECENZENT
DR HAB. DARIUSZ MAGIER

SKŁAD I PROJEKT OKŁADKI
PRZEMYSŁAW KRUPSKI

WYDAWCA
TOWARZYSTWO NAUKI I KULTURY LIBRA
– INSTYTUT BRONISŁAWA SZLUBOWSKIEGO

© COPYRIGHT BY TONIK LIBRA & DAMIAN SITKIEWICZ

ISBN 978-83-64857-10-2

DRUK
AWA-DRUK, RADZYŃ PODLASKI

SPIS TREŚCI

Prolog	7
Niemiec z Wohynia	8
W niemieckim aparacie terroru	9
Pierwsze represje	14
Mordowanie Żydów	19
Prześladowania Polaków	20
Tworzenie siatki agenturalnej	22
Parczew – agentura i wpływy	28
Zamach na „kata Podlasia”	32
Pośmiertne ofiary Dykowa	38
Epilog	39
Bibliografia	41

PROLOG

Zagłębiając się w historię okupowanej przez Niemców Polski, znajdziemy wielu brutalnych przedstawicieli „rasy panów”, którzy poprzez swoje bezwzględne, mordercze zachowania zapisali się w pamięci mieszkańców miast, miasteczek i wsi. Pośród nich możemy wyróżnić dwa typy zbrodniarzy wojennych. Z jednej strony morderców zza biurka, którzy przynajmniej teoretycznie nikogo nie zabili, lecz – jak sami mówili – wykonywali „jedynie” rozkazy przełożonych. Z drugiej zaś tych, którzy byli bezpośrednimi sprawcami morderstw. Do tych drugich należał niewątpliwie Adolf Dykow, plutonowy (Unterscharführer) SS i funkcjonariusz radzyńskiego gestapo, występujący oficjalnie w roli tłumacza¹. Faktycznie jednak odpowiadał za szereg zbrodni popełnionych na ludności Podlasia, w szczególności Radzyna i okolic, Komarówki i innych miejscowości. Człowiek ten nie dochrapał się wysokiej pozycji w radzyńskim gestapo. Jak wspomniano, nosił jedynie szlify plutonowego SS. Wydaje się, że przynależność do niemieckiej tajnej policji wznieciła w tym przedwojennym spokojnym stolarzu jakieś ogromne pokłady agresji, które miały możliwość manifestować się w czasie okupacji. System opresji, w którym nie było miejsca na inne narodowości poza narodem niemieckim, sprawiał, że ludzie o niepewnym poczuciu narodowym, a tym zapewne cechował się Adolf Dykow, podpisując volkslistę stawali się silniejsi, lepsi. Dostawali szansę na to, by być „kimś”, zdobyć wyższą pozycję w hierarchii nowych władców-okupantów. Wiązało się to także z innymi profitami, takimi jak znacznie lepsze przydziały żywnościowe oraz udział w rabunku, który Niemcy prowadzili od początku aż do końca okupacji w Polsce. To mogły być argumenty, które pchnęły A. Dykowskiego do wpisania się na niemiecką listę narodową i podjęcie pracy w gestapo. Są to jednak jedynie przypuszczenia, na które najprawdopodobniej nie uzyskamy odpowiedzi, choć o jego życiu wiemy coraz więcej.

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN) GK 209/760, Protokół przesłuchania podejrzanego-oskarżonego Lucjana Frelke, Warszawa, 28 sierpnia 1945 r., k. 75.

NIEMIEC Z WOHYNIA

Adolf Dykow urodził się 10 października 1907 r. w Okalewie, w miejscowości zamieszkałej od pokoleń przez niemieckich kolonistów. Było to środowisko, w którym się wychowywał². Przed wybuchem wojny, a nawet znacznie wcześniej, ludność niemiecka powiatu radzyńskiego zamieszkiwała we wsiach Okalew (gmina Wołyń), w sąsiadującym z tą miejscowością Cichostowie (gmina Milanów) oraz w Juliopolu (gmina Siemień). Koloniści posługiwali się językiem niemieckim i polskim. Ze względu na sąsiedztwo Niemców, wielu Polaków mieszkających w tych wsiach, bądź w okolicy, również nabyło umiejętność posługiwania się językiem niemieckim³. W żyłach A. Dykova nie płynęła jednak czysta krew niemiecka. Jego matka była Ukrainką, ojciec Niemcem. Dorastający Adolf wychowywał się przede wszystkim we wsiach Okalew, Cichostów i Wołyń. Restauracja prowadzona przez jego matkę była zlokalizowana w ostatniej z tych miejscowości. Swoje przedwojenne dorosłe życie związał z Wołyniem, gdzie osiadł. Po osiągnięciu wieku dojrzałego został powołany do Wojska Polskiego, gdzie zdobył jeden ze stopni podoficerskich i został przeniesiony do rezerwy. Być może była to szarża tożsama ze stopniem w SS – plutonowy. Tego niestety nie wiemy. W cywilu zajmował się stolarstwem. Okazał się cenionym w okolicy fachowcem. Spod jego ręki wyszła m.in. robota stolarska w młynie parowym w Komarówce Podlaskiej oraz w dużym magazynie na stacji kolejowej w Bezwoli. Za sprawą zawodu, gwarantującego częste kontakty z okoliczną ludnością, poznał wiele osób i rozeznał stosunki panujące w Radzynie i innych lokalnych środowiskach. Za żonę wziął Wandę. Nie wiemy, kim była i z jakiego domu pochodziła. W każdym razie urodziła mu pięcioro dzieci: Henryka, Irenę, Marię, Gerharda i Hermana. Będąc już funkcjonariuszem gestapo w 1941 r. żonę wraz z dziećmi wysłał do miejscowości Siekiendorf (nazwa niemiecka, niezidentyfikowana) w powiecie grójeckim, leżącym na terenie dystryktu warszawskiego

² AIPN BU 0398/13/7, k. 115.

³ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski 1918-1939, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 1965, Sprawozdanie sytuacyjne starosty radzyńskiego za miesiąc marzec 1927 r., k. 25.

w Generalnym Gubernatorstwie. Rodzinę Dykówów obsługiwała do 1945 r. gospoia Marianna Kozuchowska. Dykow często przyjeżdżał do żony w mundurze⁴.

W NIEMIECKIM APARACIE TERRORU

Po zakończonych niepowodzeniem bojach z Niemcami w 1939 r. powstało Generalne Gubernatorstwo (GG), quasi-państwo zarządzane przez niemiecki aparat administracji i terroru. Radzyń Podlaski i okolice oraz tereny należące przed wybuchem wojny do powiatów lubartowskiego, łukowskiego i włodawskiego, znalazły się w poszerzonym terytorialnie powiecie radzyńskim – Groskreis Radzyń⁵. Wchodził on w skład dystryktu lubelskiego – jednej z czterech, później pięciu jednostek administracyjnych, odpowiadających przedwojennym województwom, na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Wraz z utworzeniem tych jednostek administracyjnych na tereny okupowane zaczęli przybywać niemieccy urzędnicy. Byli to zarówno rdzenni Niemcy – jak i miejscowi, którzy wpisali się na niemiecką listę narodową jako volksdeutsche. Jeśli urzędy nie zostały objęte przez Niemców, okupanci starali się je obsadzić osobami budzącymi zaufanie lub takimi, które potrafiły wypełniać zarządzenia okupacyjnej administracji. Podejrzanych o niejasne, w przekonaniu Niemców, kontakty eliminowano ze stanowisk. Nie przyzwolono na piastowanie godności sołtysa czy wójta bez aprobaty niemieckiej administracji i policji.

Działalność okupacyjnego aparatu administracyjnego i policyjnego od początku jego istnienia na terenie Generalnego Gubernatorstwa polegała na ujarzmianiu wszelkich form aktywności życia społecznego Polaków i Żydów. Z tego względu aktywność organizacji i stowarzyszeń została prawnie zakazana. Podobnie szkolnictwo wyższe i średnie o profilu ogólnokształcącym przestało, przynajmniej oficjalnie, istnieć. Okupanci pozwolili jedynie na istnienie szkół technicznych. Wyrażono

⁴ J. Sroka, *Kat Południowego Podlasia*, „Kurier Lubelski”, nr 88 (3399) z 14-15 kwietnia 1967 r., s. 3; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie (dalej: IPN Lu) 08/298, t. 5, k. 65.

⁵ M. Konstankiewicz, *Administracja terenowa*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 24.

również zgodę na funkcjonowanie organizacji gospodarczych, które zresztą poddano ścisłej kontroli. Zarządzanie marionetkowym państwem, będącym de facto kolonią III Rzeszy, nie miało nic wspólnego z administrowaniem jakimkolwiek tworem państwem. Było właściwie wielkim rabunkiem rolnictwa, przemysłu i innych gałęzi gospodarki, okradaniem Polaków i Żydów oraz poddaniem społeczeństwa brutalnemu terrorowi. Zgodnie z niemieckimi planami głównie na terenie GG okupanci przeprowadzali masowe uśmiercanie ludności żydowskiej.

Aby realizować te wszystkie rabunkowo-zbrodnicze cele NSDAP, partia która doszła do władzy w Niemczech we wczesnych latach 30. XX w., stworzyła bojówki Schutzstaffeln (SS – Sztafety Ochronne). Po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r. zbudowano system terroru, którego częścią była owiana złą sławą policja polityczna – gestapo – Tajna Policja Państwowa.

Na terytorium GG okupanci stworzyli mocno rozbudowaną sieć policyjną. Zadania tego aparatu ogniskowały się wokół prześladowania inteligencji polskiej, eksterminacji Żydów oraz walki z wszelkimi formami oporu. Realizowano to stosując terror. Od jesieni 1939 r. w Radzynie działała placówka zamiejscowa lubelskiej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (Der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienst – Sipo und SD). W placówce radzyńskiej (Aussenstelle), którą zwano potocznie gestapo, funkcję komendanta pełnił przybyły z Rzeszy SS-Sturmabführer (major) i Kriminal-Obersekretär Fritz Adolf Fischer. Był jej zwierzchnikiem od początku ustanowienia tego „urzędu” aż do likwidacji w lecie 1944 r.⁶ Obsadę tej placówki, połączonej z więzieniem-katownią zlokalizowaną w centrum miasta, stanowili przyjezdni i miejscowi Niemcy⁷. Zastępcą komendanta był

⁶ Fritz Adolf Fischer, ur. 30 stycznia 1900 r. w Erfurcie. W 1939 r. w czasie kampanii w Polsce był członkiem Einsatzkommando III. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z 4 marca 1949 r. w dniu 22 czerwca 1949 r. został stracony w warszawskim więzieniu przy ul. Rakowieckiej. Po wykonaniu wyroku zwłoki A.F. Fischera zostały przewieszone do Zakładu Anatomicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Zob.: AIPN GK 990/580, k. 3, 9, 12; AIPN GK 164/1929, k. 1; AIPN GK 164/6408, k. 17; P. Matusak, *Okupacja i ruch oporu w Radzynie Podlaskim w latach 1939-1944*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 4, 2006. s. 144.

⁷ Na obszarze powiatu radzyńskiego, który w czasie okupacji niemieckiej rozszerzono o „fragmenty” innych powiatów, działali także inni funkcjonariusze, m.in. z terenu Łukowa i okolic. Zob. archiwalną jednostkę aktową, w której zostały zebrane dane o zbrodniarzach niemieckich z terenu powiatu łukowskiego: AIPN GK 174/64. W Międzyrzeczu działał m.in.

był SS-Sturmbannführer (major) Erich Langer⁸. Radzyńska placówka gestapo zatrudniała ponadto: SS-Sturmscharführera (starszego sierżanta sztabowego) Andreasa Braumüllera⁹, SS-Oberscharführera (starszego sierżanta) Kurta Engelsa¹⁰, SS-Hauptsturmführera (kapitana) Karla Dietera¹¹, Jana Dietricha¹², Oberscharführera (starszego sierżanta) Ernsta Hammersteina¹³, SS-Oberscharführera Gerharda Hoffmana¹⁴, SS-Oberscharführera Maxa Kaisera¹⁵, SS-Sturmscharführera Ludwika Kliebera¹⁶, SS-Sturmscharführera Paula Niehenke lub Nehenke¹⁷, SS-Oberscharführera Willy Nordana¹⁸, tłumacza¹⁹; SS-Untersturmführera

owiany złą sławą Franz Bauer zwany „Zabijaka z psem”. Służył on w międzyrzeckim posterunku żandarmerii niemieckiej, wieńcząc swą służbę stopniem Oberwachmeistra, czyli starszego wachmistrza. Zob.: AIPN GK 104/22, t. 1 (Akta żandarmerii niemieckiej), k. 319.

⁸ Erich Langer, SS-Sturmbannführer, sekretarz kryminalny. Służył w gestapo w Erfurcie, a następnie w Radzynie Podlaskim. Pod koniec 1944 r. został przeniesiony do Radomia. Zob.: AIPN GK 164/1929, k. 2-3; AIPN Lu 334/1, k. 3-4.

⁹ Andreas Braumüller, w źródłach pojawia się również imię Kurt, SS-Sturmscharführer. Przed wybuchem II wojny światowej przydzielony do gestapo w Augsburgu. Służył w Radzynie, Chełmie i Puławach. Zob.: AIPN GK 164/1929, k. 2.

¹⁰ Kurt Engels, SS-Oberscharführer z nominacją pod koniec wojny na Untersturmführera (podporucznika). Jego jednostką macierzystą gestapo była Kolonia. W 1940 r. został wysłany do Radzyna. Z uwagi na skłonność do brutalnych zachowań, w 1942 r. trafił na Zamojszczyznę, a w 1944 r. do Sonderkommando Warschau. Zob.: AIPN GK 164/1929, k. 2-3.

¹¹ Karl Dieter, SS-Hauptsturmführer, służący uprzednio w gestapo w Stutgarcie. Do Radzyna przybył w 1943 r., gdzie służył do końca 1944 r. Później przeniesiono go na Słowację. Zob.: AIPN GK 164/1929, k. 2.

¹² Jan Dietrich służył w radzyńskim gestapo, rozwinął masową akcję mordowania ludności żydowskiej, szczególnie na terenie Międzyrzecza Podlaskiego. Zob.: AIPN GK 162/1178, k. 45, 60.

¹³ Ernst Hammerstein, SS-Oberscharführer, członek grupy operacyjnej Einsatzkommando III. Do radzyńskiego gestapo dołączył w listopadzie 1939 r. Ze względu na swoje brutalne zachowanie, w 1942 r. przeniesiony do Białej Podlaskiej. Członek stowarzyszenia SS Standarte „Germania”. Zob.: AIPN GK 164/1929, k. 2; AIPN Lu 334/1, k. 5-11.

¹⁴ Gerard Hoffman, SS-Oberscharführer. Od 1940 do 1944 r. pracował w radzyńskiej placówce gestapo. W 1944 r. został przeniesiony do Radomia. Zob.: AIPN GK 162/1929, k. 2.

¹⁵ Max Kaiser, SS-Oberscharführer, służył w Einsatzkommando III w 1939 r. Do Radzyna trafił w 1940 r., gdzie przebywał do 1943 r., skąd w 1943 r. przeniesiono go do Lublina.

¹⁶ Ludwig Klieber, SS-Sturmscharführer (starszy sierżant sztabowy), zabity w 1943 r. Zob.: AIPN GK 164/1929, k. 2.

¹⁷ Paul Niehenke lub Nehene, SS-Sturmscharführer. Przybył do Radzyna w 1943 r. z bydgoskiego gestapo. Wiosną 1943 r. został przeniesiony do Lublina. Zob.: AIPN GK 164/1929, k. 3.

¹⁸ Willy Nordan, SS-Oberscharführer, członek Einsatzkommando III. Jeden z kierowców w radzyńskim gestapo. W 1944 r. został przeniesiony do placówki gestapo w Radomiu. Zob.: AIPN GK 164/1929, k. 2.

¹⁹ AIPN GK 162/955, k. 35.

(porucznika) Heinza Peckmanna²⁰, Heinza Riecka i Heinricha (Henryk) Wega – tłumacza²¹, SS-Untersturmführera Heinz Tangermann²², Zielke’ego [brak imienia]²³. W roli tłumaczy zostali zatrudnieni również dwaj Unterscharführerzy (plutonowi): Anton Nauman i Adolf Dykow²⁴. Do obsługi sprzątającej funkcjonariusze zaangażowali przymusowo Żydów. Pod koniec wojny, tuż przed likwidacją placówki poddali ich eksterminacji²⁵.

Siedziba gestapo mieściła poza tym ukraińskie SS „Wachmannschaft”, w którym służyło 22 funkcjonariuszy, których zadania ogniskowały się wokół pełnienia wart, wyjeżdżania w teren i ścisłego wykonywania rozkazów wydawanych przez Niemców. Akta niemieckiej żandarmerii ze stycznia 1941 r. określają liczbę funkcjonariuszy policji ukraińskiej w powiecie radzyńskim na 3 oficerów i 80 wachmanów²⁶.

Poza organami bezpieczeństwa, w Radzynie ulokowano także podlegającą Kriminalpolizei w Lublinie – Policję Kryminalną, grupującą

²⁰ Heinz Peckmann, SS-Untersturmführer, sekretarz kryminalny. Z gestapo w Kolonii przeniesiony do Łukowa i Radzyna, gdzie pracował w latach 1940-1942. Później przeniesiony do dystryktu Galicja. Zob.: AIPN GK 164/1929, k. 1, AIPN Lu 334/1, k. 5-11.

²¹ AIPN Lu 334/1, k. 5-11; Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie (dalej: OKŚZpNP), sygn. Ds. 131/67, t. 7, k. 1098. Heinrich Weg będący volksdeutschem z pewnością korzystał z niemieckich kart żywnościowych. Jego matką była Sabina Jakubowska. Zob.: AIPN GK 453/620, k. 4, 15-16.

²² Heinz Tangermann, SS-Untersturmführer. Służył w gestapo w Dessau, skąd w 1943 r. przeniesiono go do Radzyna. W 1944 r. zatrudniono go w radomskim gestapo. Zob.: AIPN GK 164/1929, k. 3.

²³ Zielke był tłumaczem w areszcie gestapo w Radzynie. W 1941 r. miał, jak szacowano, około 18 lat. Był uczniem gimnazjum polskiego w Łukowie. Brał czynny udział w przesłuchiowaniu aresztantów. Zob.: AIPN GK 162/955, k. 38.

²⁴ Anton Nauman w okresie międzywojennym aż do początków okupacji pracował w warszawskiej drukarni jako zecer i mieszkał razem z żoną na Bródnie. W 1940 r. wpisał się na niemiecką listę narodową w Warszawie, a w 1942 r. zgłosił akces do radzyńskiej placówki gestapo, gdzie go zatrudniono. Zob.: AIPN GK 453/620, Protokół przesłuchania świadka Tadjany Weg, Siedlce, 7 października 1947 r. k. 11, 15.; AIPN GK 209/760, Protokół przesłuchania podejrzanego-oskarżonego Lucjana Frelke, Warszawa, 28 sierpnia 1945 r., k. 75; AIPN GK 164/1929, k. 3.

²⁵ AIPN Lu 08/178, Raport nr 2 o przebiegu rozpracowania obiektowego „RO-1”, Radzyń Podlaski, 1 listopada 1949 r., k. 17.

²⁶ Na terenie Międzyrzecza, gdzie znajdowała się placówka SS „Wachmannschaft”, służyło 3 funkcjonariuszy. Zob.: AIPN, sygn. Lu 08/178, Raport nr 2 o przebiegu rozpracowania obiektowego „RO-1”, Radzyń Podlaski, 1 listopada 1949 r., k. 17; AIPN, sygn. GK 104/50 (Akta żandarmerii niemieckiej), k. 12v.

cą 6 funkcjonariuszy, w tym 2 Niemców i 4 Polaków²⁷. Do niemieckich organów represji należy także włączyć stworzoną przez Niemców *Polnische Polizei* – Policję Polską, w której służyli w przeważającej większości przedwojenni funkcjonariusze Policji Państwowej. Komendantem powiatowym na powiat radzyński został Franciszek Dobromirski²⁸. Niemieckie służby odpowiadające za bezpieczeństwo to również *Žandarmeria* (*Gendarmerie*), a także umocowana w strukturach niemieckiej armii – *Wehrmachtu* – *Feldgendarmerie*, czyli *Žandarmeria* Polowa. W przypadku tej ostatniej na terenie Radzyna i okolic służyło blisko 100 mundurowych. Oprócz tego, przez pewien, trudny do określenia na obecnym etapie badań czas, funkcjonowała w Radzynie i okolicach *Schutzpolizei* (*Schupo* – Policja Prewencyjna, dosł. Policja Ochronna) podlegająca komendantowi *Ordnungspolizei* (Orpo) w Lublinie. Policji Prewencyjnej podlegały placówki znajdujące się w Komarówce – około 15 osób, i Międzyrzeczu – blisko 20 funkcjonariuszy²⁹.

Ustrój Generalanego Gubernatorstwa nakładał na starostów (*Kreihauptmännern*) w tym quasi-państwie odpowiedzialność za bezpieczeństwo na terenie powiatu. Do utrzymania „porządku” powołano w obrębie każdego z powiatów podlegający mu aparat o charakterze policyjnym w postaci *Sonderdienst*. W powiecie radzyńskim do służby tej zaangażowano 25 osób. Dowódcą jednostki był Niemiec Habedang [imię nieustalone]. Służyli w niej miejscowi *volksdeutsche*, m.in. Leopold Gwiazdowski, Edmund Janowski, zabity przez partyzantów Świdek [imię nieustalone] i Edward Szuward – szef kuchni. Jako kucharki pracowały tam Polki.

Na terenie powiatu radzyńskiego, podobnie jak i w całym GG, Niemcy stworzyli struktury partii nazistowskiej – NSDAP. W powiecie radzyńskim na jej czele stał Leonard Geller³⁰, kierownik lokalnego *Arbeitsamtu*. Miejscowe *parteitag*i NSDAP odbywano raz na miesiąc, a liczba członków partii na obszarze powiatu radzyńskiego wahała się stale, wynosząc około 50 osób, wyłącznie Niemców zatrudnionych

²⁷ AIPN Lu 08/178, Raport nr 2 o przebiegu rozpracowania obiektowego „RO”, Radzyń Podlaski, 1 listopada 1949 r., k. 17.

²⁸ AIPN GK 162/430, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Dobromirskiego, Łuków 9 kwietnia 1946 r., k. 2.

²⁹ AIPN Lu 08/178, Raport nr 2 o przebiegu rozpracowania obiektowego „RO-1”, Radzyń Podlaski, 1 listopada 1949 r., k. 18.

³⁰ AIPN Lu 315/124, k. 17, 25.

w administracji³¹. Przez okres jednego roku funkcjonowała w Radzynie szkoła wojenna, w której odbywały się kursy dla żołnierzy trwające 4 tygodnie. Ich uczestnikami byli oficerowie w stopniach porucznika i kapitana. Doszkalano tam głównie Niemców, nielicznie oficerów bułgarskich i włoskich. Łącznie blisko 120 osób. Obsługę administracyjną i sprzętaczki stanowiło 12 Ukrainek³².

PIERWSZE REPRESJE

Stworzona przez Niemców rzeczywistość odpowiadała Adolfowi Dykowowi, który już od pierwszych taktów drugiej wojny światowej rozpoczął lojalną współpracę z najeźdźcą, wstępując do radzyńskich struktur gestapo. Oficjalnie zatrudniono go na stanowisku tłumacza, faktycznie jednak jego zadania znacznie poszerzono. Miał nie tylko wskazywać osoby przeznaczone na zsyłkę do obozu lub na śmierć, ale także budować siatkę agentów wśród miejscowej ludności w celu rozpracowywania wszelkich form oporu przeciwko Niemcom. Szybko po ich wkroczeniu do Radzyna ten wołyński stolarz przerodził się w mordercę i nieprzejednanego wroga Polaków. Przydział munduru i broni, a także możliwość korzystania ze służbowego auta oraz ukraińskiej obstawy dodało mu pewności siebie. Swoją morderczą działalność rozpoczął od skazania na śmierć 5 sąsiadów, z którymi wychowywał się razem od dzieciństwa³³. „Łaskawie” wyraził zgodę na odprawienie mężów przez żony do miejsca stracenia. Kolejne działania potwierdziły, że nie był to przypadek. Pod koniec 1939 r. zjawił się razem z Niemcami w domu Stanisława Brodeckiego w Branicy Radzyńskiej. Chciał wręczyć mu kartkę, ściślej kawałek papieru zapisany w języku niemieckim. Nie zastano go w domu. Kartkę zostawiono żonie.

³¹ W dokumentacji procesu Stanisława Szaca, funkcjonariusza Polnische Polizei w Radzynie, istnieje dobrze zachowana lista datowana na wrzesień 1942 r. Zawiera ona nazwiska 61 reichsdeutchów i blisko 40 volksdeutchów zamieszkujących na terenie powiatu radzyńskiego. Nie wiemy jednak, kto z nich przynależał do NSDAP. Zob.: AIPN Lu 331/156, Akta procesowe Stanisława Szaca, k. 55; AIPN Lu 08/178, Raport nr 2 o przebiegu rozpracowania obiektowego „RO-1”, Radzyń Podlaski, 1 listopada 1949, k. 18.

³² AIPN Lu 08/178, Raport nr 2 o przebiegu rozpracowania obiektowego „RO-1”, Radzyń Podlaski, 1 listopada 1949 r., k. 18.

³³ J. Sroka, *Kat Południowego Podlasia...*; AIPN Lu 08/298, t. 5, k. 65.

Po skonsultowaniu okazało się, że został zawezwany do radzyńskiej żandarmerii. Brodecki nie przybył na posterunek, słusznie obawiając się, że funkcjonariusze go aresztują, tym bardziej, że walczył w Kampanii Wrześniowej. Bojąc się aresztowania, zaczął się ukrywać, a jego żonę – Stefanię, co pewien czas nachodzili nieproszeni goście z gestapo – A. Dykow i towarzyszący mu informator, Czesław Bołba. Podczas kilku pierwszych spotkań przekonywali żonę Brodeckiego, żeby namówiła męża do stawienia się u żandarmów, obiecując jej wówczas, że włos mu z głowy nie spadnie. Pewnego dnia przybyli agresywnie nastawieni, okradli Brodecką, zabrali jej garderobę, a później nachodzili tę kobietę przez wiele miesięcy i dręczyli ją. W tym czasie jej mąż zaczął aktywnie działać w konspiracji, w strukturach partyzantki ludowej, Batalionów Chłopskich. Kontaktował się głównie z Bronisławem Koczkodajem z Branicy Radzyńskiej i z braćmi Sacharczukami z Uhmina. Historia tego człowieka zakończyła się niestety tragicznie – 22 grudnia 1942 r. Brodecki został zastrzelony w czasie obławy zorganizowanej we wsi Stasinów³⁴. Najprawdopodobniej za osobiste porachunki z Dykowem, w grudniu 1939 r. funkcjonariusze gestapo aresztowali i wkrótce rozstrzelali właściciela młyna w Komarówce Podlaskiej, Józefa Hawryluka³⁵.

W 1940 roku zbrodnicza działalność Dykova nabierała rozmachu. Za jego wskazaniem w kwietniu tego roku na roboty przymusowe do Niemiec wywieziono dwie kobiety. Były tam zatrudnione do końca wojny u Oskara Frytsche, posiadającego gospodarstwo w jednej z miejscowości pod miastem Freiberg w Saksonii³⁶.

Także w 1940 roku do wsi Kostry (gm. Milanów) przyjechał Adolf Dykow wraz z esesmanami. Wyciągnęli z domów Stanisława Czuryłę i Józefa Matysiaka, oskarżając ich o niedostarczenie kontyngentów. Pojmanych odtransportowano do więzienia na Zamku w Lublinie, skąd udało im się szczęśliwie powrócić 20 lipca 1941 r.³⁷ Bazując na wiedzy Dykova, 5 lipca 1940 r. aresztowano i rozstrzela-

³⁴ AIPN Lu 284/407, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Stefanii Kwoczko, Radzyń Podlaski, 4 grudnia 1969 r., k. 12-12v.

³⁵ K. Oniszczyk, *Rejon VIII Obwodu AK Radzyń Podlaski (Placówka Komarówka Podlaska)*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej KUL. 24-25 IX 1985 r.*, red. T. Strzembosz, Lublin 1993, s. 384-385.

³⁶ AIPN BU 2448/589, k. 445.

³⁷ AIPN BU 2448/589, k. 601-602.

no podziemną grupę radzyńskich harcerzy z harcmistrzem Stefanem Lisowskim. Mord ten miał miejsce w lesie w pobliżu wsi Sitno i szosy między Radzyniem a Kockiem³⁸.

Szerokim echem odbiło się zabicie przez nieznaną sprawców w maju 1940 r. volksdeutscha Julisa Machela z Juliopola. Urzędnik przygotowujący sprawozdanie starosty radzyńskiego wskazał jako sprawców dwie osoby, określając je w tekście mianem bandytów. Wedle Niemców te dwie osoby odpowiadały za zastrzelenie 13 funkcjonariuszy niemieckiej policji³⁹. Koloniści z Okalewa i Cichostowa, rodzinnych wsi Dykowa, reagując na zabicie J. Machela z Juliopola, zamknęli w chlewie Ludwika Rymuszkę i Aleksandra Goleckiego i być może również jeszcze jedną osobę o nazwisku Wróbel. O zdarzeniu został prawdopodobnie powiadomiony A. Dykow, który wkrótce przybył do wsi. Podsylił wśród zebranych na tę okoliczność Niemców uczucie nienawiści do Polaków, nakazując pomścić śmierć J. Machela. Spełniając wolę Dykowa, miejscowi Niemcy wzięli pod klucz, *de facto* aresztowali, kolejne osoby. Później popędzili Polaków na miejsce stracenia, gdzie, wedle relacji świadków, zamordowano od 10 do 15 osób. Pośród zabitych byli z pewnością Ludwik Rymuszko i Aleksander Golecki, być może Sylwin Szczygielski z Suchowoli. Wspomniany wcześniej Wróbel najprawdopodobniej zbiegł⁴⁰.

Na obecnym etapie badań nie jesteśmy w stanie wyjaśnić przyczyn aresztowań i represji, choć same fakty tych czynów są dość dobrze znane. 1 listopada 1940 r. do radzyńskiej siedziby gestapo trafił Kazimierz Szewczyk – muzyk ze Lwowa. W radzyńskiej katowni „gościł” 4 dni, następnie wywieziono go na Zamek, skąd 9 stycznia 1941 r. trafił do Auschwitz, gdzie przebywał dwa tygodnie, i do Flossenburga. Tam zmarł⁴¹. Również 1 listopada 1940 r. do radzyńskiego więzienia przywieziono 5 aresztantów – braci Goławskich z Łukowa:

³⁸ J. Sroka, *9 Podlaska Dywizja Piechoty Armii Krajowej*, Biała Podlaska 1995, s. 21.

³⁹ AIPN GK 196/272/CD (Najwyższy Trybunał Narodowy), Akta procesu Josepha Bühlera, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Radzynie Podlaskim, 9 czerwca 1940 r., k. 131; OKŚZpNP w Lublinie, sygn. Ds. 151/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Seweryna Trzcińskiego, 30 czerwca 1966 r. k. 3.

⁴⁰ OKŚZpNP w Lublinie, sygn. DS. 151/67, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Koprukowniaka, 22 sierpnia 1966 r., k. 5; tamże, Protokół przesłuchania świadka Seweryna Trzcińskiego 30 czerwca 1966 r., k. 3.

⁴¹ AIPN GK 180/19, k. 47.

Czesława, Floriana, Józefa, Romana i Witolda. Po dwóch tygodniach pobytu w Radzynie wysłano ich na Zamek, gdzie odbył się sfingowany przez gestapo „proces sądowy”. Również 8 stycznia 1941 r. – tego samego dnia co wspomniany Kazimierz Szewczyk – znaleźli się w Auschwitz, później we Flossenburgu. W ostatnim z tych obozów Józef został przydzielony do ekspedycji karnej i ciężkich robót. Jego trzech braci, tj. Floriana, Romana oraz Witolda, rozstrzelano 13 października 1941 r. Na Czesławie ciążył wyrok śmierci, który zamieniono na 3 lata ciężkich robót w kamieniołomach. Po pewnym czasie zdołał zbiec do domu w Łukowie⁴².

W Łukowie gestapo aresztowało także znanego aptekarza, Teodozjusza Nowińskiego. Jego dom został 23 października 1940 r. szczegółowo przeszukany, zaś sam aresztant eksportowany do więzienia w Radzynie, gdzie poddano go badaniom. Osadzonemu w trybie doraźnym zasądzono wyrok zsyłki do Auschwitz, gdzie znalazł się w styczniu 1941 r. Po dwóch miesiącach został zamordowany⁴³.

Feralnym dniem dla mieszkańców radzyńskiej prowincji okazał się 7 kwietnia 1941 r. Ucierpieli wówczas mieszkańcy wsi Lisiowółka i Zbulitów. Do pierwszej z nich około godziny 3.30 w nocy przybyło 6 funkcjonariuszy gestapo, którzy nachodzili poszczególne domostwa. Wkroczyli m.in. do domu Ludwika Kryńskiego, kierownika miejscowej spółdzielni. Jej budynek nakazano otworzyć, co nie było możliwe, gdyż Kryński nie wziął ze sobą kluczy. Wobec tego Niemcy policjanci wydali mu rozkaz pójścia tam, gdzie miały się one znajdować – do domu Marii Piekarczyk. Magazyn otwarto, Niemcy zrabowali z niego wszystko to, co uznali za przydatne. Kryńskiemu zaś oraz pięciu innym osobom z Lisiowółki, kazano wsiąść na furmankę i wywieziono ich do majątku Bojanówka, gdzie czekali przez pewien czas w pałacowym hallu. Stamtąd pognano ich do siedziby Urzędu Gminy Wołyń, do którego Niemcy przywlekli jeszcze kolejne osoby – łącznie 46. Tego samego dnia wszyscy oni zostali odstawieni do radzyńskiej katowni. Zanim to nastąpiło, każdy z aresztowanych musiał przejść przez „szpaler” Niemców bijących gumowymi pałka-

⁴² Bracia Goławscy to: Czesław, ur. 1 listopada 1915 r.; Florian, ur. 8 marca 1905 r.; Józef, ur. 1 lipca 1895 r.; Roman, ur. 15 sierpnia 1908 r.; Witold, ur. 15 października 1923 r. Zob.: AIPN GK 180/19, k. 48.

⁴³ AIPN GK 180/19, k. 68.

mi. W gronie gestapowskich oprawców byli m.in. Adolf Dykow, jego brat Johann (Jan) z Wohynia, a także Naumann i Schultz z Cichostowa. Po miesięcznym pobycie w Radzynie mieszkańców przetransportowano na lubelski Zamek, gdzie przebywali trzy tygodnie, by ostatecznie znaleźć się w obozie w Auschwitz⁴⁴. Brutalność niemieckiej policji dotknęła także mieszkańców Zbulitowa, gdzie 7 kwietnia przybył Dykow wraz ze swoim informatorem Janem Bołbą⁴⁵. Na miejscu aresztowali Jana Dudę, Jana Paszczuka i Zbigniewa Pirogonicha. Aresztantów odstawili do radzyńskiego więzienia, później trafili oni na lubelski Zamek⁴⁶.

Bez jakichkolwiek zarzutów aresztowano Piotra Nurzyńskiego. W październiku 1941 r. dostał się w „szpony” gestapo i został poddany torturom Dykowi i Naumannowi. Następnie został wywieziony do Auschwitz, gdzie zmarł. Oskarżenia dotyczyły najczęściej bieżącej działalności. W przypadku sprawy Franciszka Znoja postawiono zupełnie inne zarzuty. Za sprawą Cezariusza Nowackiego, pracownika jednego z referatów niemieckiego starostwa w Radzynie, został oskarżony o działalność antyniemiecką w czasie I wojny światowej, szczególnie w 1918 r., kiedy to rozbrajał Niemców. Aresztowano go 14 grudnia 1942 r. i umieszczono w celi radzyńskiej katowni, gdzie poddano go potwornemu śledztwu, którego immanentną częścią były tortury. Katowano go przez miesiąc – aż do 16 stycznia 1943 r., gdy trafił na lubelski Zamek. Znalazł się w baszcie – miejscu, gdzie panowały najtrudniejsze warunki. Na początku marca 1943 r. przewieziono go na Majdanek, gdzie był głodzony i bity. W czasie wielu przesłuchań oprawcy pozbawili go słuchu i wzroku, złamali kręgosłup oraz szczękę, wreszcie wpędzili w chorobę psychiczną. Mimo to, nikogo nie wydał⁴⁷.

⁴⁴ AIPN Lu 284/871, Protokół przesłuchania świadka Ludwika Kryńskiego, Lublin, 31 sierpnia 1972 r. k. 5-5v.

⁴⁵ Nie mamy pewności, czy Jana Bołbę należy utożsamiać ze wspomnianym wcześniej Czesławem Bołbą.

⁴⁶ AIPN BU 248/594, k. 43.

⁴⁷ AIPN GK 180/19, k. 9-9v.

MORDOWANIE ŻYDÓW

Polityka niemieckich organów bezpieczeństwa i administracji na terenie Generalnego Gubernatorstwa względem Polaków miała charakter represji i wyzysku gospodarczego. Niemcy, choć planowali zagładę Polaków, nigdy jednak takiego planu nie zdołali wykonać, choć represje i morderstwa na niewinnych osobach były w czasie II wojny światowej stałym elementem codzienności.

Zgoła inaczej Niemcy traktowali Żydów, zwłaszcza w momencie, gdy podjęto decyzję o ich tzw. likwidacji – ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej. Wszyscy oni zostali skazani na śmierć i poddani eksterminacji.

Na terenie Radzyna i okolicznych miejscowości za plan unicestwienia Żydów odpowiadali funkcjonariusze kilku formacji policyjno-represyjnych, między innymi gestapo. Problematyka nie jest, jak dotąd, kompleksowo przebadana. W odniesieniu do działalności Adolfa Dykowa w tym zakresie również niewiele możemy powiedzieć. Z treści zeznań świadków, których przesłuchiowano po zakończeniu II wojny światowej, wiemy, że w 1941 r. na terenie miejscowości Kopina pojawił się Żyd, który na widok Dykowa przechadzającego się w towarzystwie żandarma niemieckiego zaczął uciekać. Z tego powodu niemieccy funkcjonariusze go rozstrzelali⁴⁸.

Planowany i zorganizowany mord na Żydach, w którym uczestniczył Dykow, miał miejsce w Komarówce, w której powstało getto dla tej ludności. Wydzieloną część miasta stanowiły właściwie dwa budynki olejarni otoczone drutem kolczastym. Zaadaptowano na nie prywatny dom Żyda noszącego nazwisko Major. Każdy mężczyzna mieszkający w getcie był zmuszany do wykonywania ciężkich robót. Dane szacunkowe wskazują, że w getcie w Komarówce mieszkało blisko 600 osób. Świadkowie wydarzeń pamiętali czyny Adolfa Dykowa. Wraz z grupą Niemców zmuszał Żydów do kąpieli w zimnej wodzie oraz leżenia w niej. Radzyński tłumacz grał tam pierwsze skrzypce. Jeśli ktoś nie wykonywał jego poleceń, zostawał rozstrzelany. Jesienią 1942 r. zlikwidowano getto – była to jedna z setek, jeśli nie tysięcy likwidacji mających miejsce w szeregu miast na terenie dawnej Polski.

⁴⁸ AIPN BU 2448/589, k. 79-79v.

W Komarówce w jeden z październikowych dni 1942 r. Niemcy spędzili pod kościół ludność żydowską w liczbie około 150 osób i kazali im kąpać się w sadzawce. Byli oni przewracani, kopani, ciągnięto ich za włosy, wreszcie strzelano do nich. Te poczynania niemieckich policjantów miały miejsce w czasie odprawianej w kościele mszy. Poza realizacją ogólnoniemieckiej polityki zagłady Żydów, przeprowadzenie tej akcji miało na celu wymuszenie kosztowności, gotówki i innych wartościowych przedmiotów, takich jak futra i kożuchy. Niemcy wywieźli z getta m.in. samochód pełen futer i ubrań obitych skórą. Świadkowie pamiętający tamte wydarzenia zeznawali, że Niemcy w jedną z niedziel wywieźli z getta w kierunku Rudna 20-30 osób. Na miejscu je rozstrzelano. Morderstwa przeprowadzano także na terenie cmentarza żydowskiego. Latem 1943 r. getto zostało w bezwzględny sposób zlikwidowane, a Polacy zmuszeni przez Niemców do dostarczenia kilkudziesięciu furmanek, którymi wywożono Żydów do getta w Parczewie. W tej kierowanej przez Dykowską akcji brało udział blisko 50 Niemców oraz funkcjonariusze Polnishe Polizei – wśród nich m.in. Zefiryn Świnko. Antoni Pawlina opowiadał, że Dykowska zastrzelił osobiście jedną z Żydówek o nazwisku Szejman [imię nieustalone] w łóżku⁴⁹.

PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW

Za nieodłączną część niemieckiej polityki terroru wymierzonego w ludność Polską uznaje się nakładanie obowiązkowych dostaw płodów rolnych, zwanych kontyngentami. Zazwyczaj były one bardzo wysokie i rolnicy nie byli w stanie ich realizować. Ten, kto nie wypełnił tych surowych kryteriów, podlegał karze. Działania niemieckich służb bezpieczeństwa zmierzały w kierunku wykrywania osób, które nie wypełniły wyśrubowanych żądań. 5 lipca 1941 r. Dykowską, Nauman i Franz Bauer z Międzyrzecza Podlaskiego, zwany Franzem z Psem, przeprowadzili w Paszkach Dużych konfiskatę niekolczykowanego bydła. Z domów wywleczono mieszkańców wsi. Zatrzymano 24 osoby, spośród których 18 wywieziono na Majdanek i do Auschwitz. Zgi-

⁴⁹ OKŚZpNP w Lublinie, sygn. DS. 131/67, t. 1. Protokół przesłuchania świadka Antoniego Pawlina, 26 lutego 1971 r. w siedzibie Powiatowej Delegatury Badania Zbrodni Hitlerowskich w Radzynie, k. 116.

nęli wówczas: Władysława i Bolesław Wierzchowscy, Czesław Wierzchowski, Antoni Wronowski, Jan Zabielski, Jan Niewęgłowski, Roman Michalski, Aleksander Niewęgłowski i Regina Domańska⁵⁰.

Adolfa Dykowa zapamiętano jako bezwzględnego funkcjonariusza gestapo, zajmującego się ciągłym terroryzowaniem ludności polskiej. Jeden z funkcjonariuszy Polnische Polizei pracujący w areszcie w miejscowości Wołyń, określił go mianem postrachu miejscowej ludności. Policjant zeznał, że Dykow w towarzystwie kilku Ukraińców przywiódł do stacji Bezwola 6 mężczyzn w celu osadzenia w areszcie. Następnego dnia on lub jego współpracownicy rozstrzelali tych mężczyzn na placu aresztowym. Maria Kłopotek, mieszkanka Wohynia, wspomniała, że Dykow zastrzelił jej męża, Ludwika Banachowicza⁵¹.

Liczba zbrodni dokonanych z inspiracji Dykowa lub bezpośrednio przez niego jest długa. W wielu wypadkach sami aresztowani lub świadkowie wydarzeń nie wiedzieli, z jakiego powodu podlegali karze aresztu lub też z jakiego względu dana osoba została aresztowana bądź zesłana do obozu. Podajmy przykłady. W nieokreślonym precyzyjnie czasie został aresztowany Marian Wojtaszek z Turowa. Po 8 dniach pobytu w radzyńskiej katowni gestapo został przewieziony do Zamku Lubelskiego, skąd wywieziono go do Auschwitz. Stąd trafił do Flossenburga. Wiadomość o jego śmierci dotarła do żony Marianny Wojtaszek 17 września 1941 r. Wysyłki z Radzynia na lubelski Zamek nie uniknął Bronisław Dąbrowski z Szóstki – Dykow przyjechał po niego 23 listopada 1940 r. Na Zamku spędził 5 miesięcy nim został zamordowany. W tym samym dniu „kat Podlasia” aresztował Jana Matysiewicza z Turowa. Umieścił go w radzyńskim więzieniu, skąd po 8 dniach trafił na Zamek Lubelski. Po upływie trzech tygodni przetransportowano go do Flossenburga, gdzie został zagazowany⁵².

Na podstawie decyzji Dykowa zostali aresztowani, z zupełnie nieznanymi przyczyn, robotnik rolny i stelmach z majątku Rudzieniec: Feliks Kraśko i Feliks Plichta. Aresztowanie miało miejsce 31 lipca 1943 r. w pałacu w Rudzieńcu, Niemcy skrupowali aresztantów za pomocą sznurka, sami zaś zasiedli w pałacu do obiadu. Później zawieźli ich do wsi Zieleniec, gdzie kazali im leżeć pod ławkami, na których sami sie-

⁵⁰ OKŚZpNP w Lublinie, sygn. DS. 131/67, t. 7, k. 1105.

⁵¹ D. Sitkiewicz, *Ukraińcy*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944...*, s. 160.

⁵² AIPN GK 175/143, k. 7-8.

dzieli. Feliksa Kraśko odesłano do domu, a Feliks Plichta został zabity⁵³.

Mieszkańcy Radzyna i okolicznych miejscowości zapamiętali zbrodnie Adolfa Dykowskiego oraz jego postawę wobec ludności cywilnej. Był on człowiekiem, który w każdej chwili mógł wyrządzić krzywdę. Henryk Banach wspominał:

Często widziałem Dykowskiego jak jechał samochodem przez wieś. Siedział obok kierowcy i palił cygaro. Był dość gruby i niewysokiego wzrostu, wszyscy się go bali jak ognia. To był „rzeźnik”. Jednego dnia Niemcy przyjechali do Chmielowa, gdyż ludność nie oddała zboża na kontyngent. Wśród Niemców był też Dykowski. Widziałem jak wyrwał jednemu żołnierzowi karabin i podszedł do wujka sołtysa, by uderzyć go kolbą w twarz. W ostatniej chwili jeden z niemieckich oficerów nie pozwolił na to⁵⁴.

Ksiądz Marian Podstawka z parafii radzyńskiej wspominał postępowanie funkcjonariusza radzyńskiego gestapo:

Pewnego dnia, późnym wieczorem, na plebanii w Radzynie wtargnął pijany komendant radzyńskiego gestapo [ksiądz, podobnie jak wielu mieszkańców powiatu radzyńskiego, przypisywał Dykowskiemu wyższą funkcję niż miał on w rzeczywistości – przyp. D.S.]. Był to Dykowski, znany ze swych okrucieństw. Jeszcze do dziś brzmia mi w uszach jego słowa: „Masz ksiądz wódkę”? Gdy odpowiedziałem, że nie mam, wyciągnął pistolet i bawiąc się nim groził, że jeśli w przeciągu 15 minut nie przyniosę wódki, to wówczas wszyscy mieszkańcy domu wraz ze mną zostaną zastrzeleni. Wiedzieliśmy, że z tym szaleńcem, pozbawionym skrupułów, nie było żartów. Trzeba było postarać się o alkohol. Hulanka gestapowców na plebanii trwała potem długo, a Dykowski wciąż wyjmował broń i mieszkańcom domu stale groził rozstrzeliwaniami⁵⁵.

TWORZENIE SIATKI AGENTURALNEJ

Metody pracy niemieckich służb bezpieczeństwa polegały, w dużym rzeczą jasną uproszczeniu, na rozpracowywaniu działalności pol-

⁵³ AIPN BU 2248/589, k. 650.

⁵⁴ *Wojenne wspomnienia Henryka Banacha*, „Wspólnota Regionalna”, nr 9 (227) z marca 2011 r., s. 17.

⁵⁵ R. Dmowski *Kościół katolicki*, [w:] *Ziemia radzyńska...*, s. 208-209.

skiej konspiracji oraz innych przejawów życia ludności. Brutalne najścia, aresztowania, łapanki stały się codziennością czasów okupacyjnych. Ogólnie rzecz biorąc, Niemcy stosowali terror – niekiedy ślepy, często jednak zaplanowany z premedytacją. Tej niemieckiej machinie represji i śmierci służyli nie tylko funkcjonariusze gestapo, lecz także Polacy, bądź przedstawiciele innych narodowości, współpracujący z organami nazistowskiej policji i będący informatorami – agentami. Właściwie każda z placówek rozlokowana na terenie Generalnego Gubernatorstwa tworzyła własną siatkę denuncjatorów. Również mająca siedzibę w Radzynie niemiecka policja bezpieczeństwa korzystała z pracy wielu agentów. Dobry przykład takiego działania ilustrują wydarzenia mające miejsce 25 maja 1941 r. we wsi Milanów, dokąd przyjechali A. Dykow oraz C. Bołba, J. Dykow, A. Nauman i niejaki Schultz. Wówczas to funkcjonariusze gestapo i informatorzy w osobach C. Bołby i Szhultza weszli do domów i aresztowali mężczyzn wedle sporządzonej uprzednio listy. Aresztowano 9 osób, tj. Adama Adamskiego, Seweryna Adamskiego, Mieczysława Bożyma, Józefa Chrabotę, gajowego Czarkowskiego [imię nieokreślone], Floriana Daniluka, Antoniego Ostapiuka „Witkowskiego” – leśniczego, Ostasza [imię nieokreślone] – komendanta Polnische Polizei, Józefa Wojtysiaka, Eugeniusza Żelazowskiego, hr. Żółtowskiego – właściciela majątku Milanów oraz jedną osobę wysiedloną z Kraju Warty. Aresztowani zostali pognani pod siedzibę urzędu gminnego. Ustawiono ich na podwórzu. Piotr Zakrzewski, świadek tamtych wydarzeń, wspominał:

Członkowie rodziny płakali, w związku z czym Niemcy wzięli bęben i inne instrumenty z remizy strażackiej i grali, aby zagłuszyć płacz. [...] Aresztowanych pognano do Radzyna, gdzie przebywali kilka miesięcy [...]. Zabrano ich stąd do Lublina, a następnie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu⁵⁶.

Działania takich agentów, jak choćby wspomniany wyżej C. Bołba, polegały często na wyjeżdżaniu w teren wraz z Niemcami. Ogólnie rzecz biorąc, cała siatka agenturalna, jak dotąd niezbyt dokładnie poznana, funkcjonowała na bazie spotkań agentów z pryncypałami.

⁵⁶ AIPN Lu 284/871, Protokół przesłuchania świadka Piotra Zakrzewskiego, Lublin, 31 sierpnia 1972 r., k. 6-6v; AIPN BU 2448/589, k. 620.

Na usługach A. Dykowa był choćby Jan Pierogowiec, gospodarz ze wsi Wołyn. Od czasu, gdy nawiązali bliższe kontakty, czyli od 1942 r., Dykow często do niego przyjeżdżał⁵⁷. Gestapowiec traktował go jak agenta. Od pewnego momentu zaczął wysyłać go, wraz z Janem Kiewlem, informatorem niemieckiej policji bezpieczeństwa, w teren. Ci dwaj konfidenti gestapo oficjalnie objeżdżali miejscowości powiatu radzyńskiego w celu skupowania rąbanki i prowadzenia handlu. Naprawdę prowadzili zaś działania wywiadowcze. Być może na podstawie ich wskazania 15 marca 1942 r. Niemcy zamordowali dwóch mężczyzn w lesie koło Milanowa. Byli to dwaj kupcy z Rembertowa, którzy zjawiali się na terenie powiatu radzyńskiego, aby zakupić mięso⁵⁸.

Siatka A. Dykowa obejmowała wiele osób. Przyjął on do niej m.in. Jana Kota, któremu powierzono zadanie śledzenia oddziałów partyzanckich i przekazywania informacji o jej ruchach, planach, itp⁵⁹. Zadanie J. Kota polegało także na wyszukiwaniu odpowiednich osób mogących pomóc w inwigilowaniu środowisk konspiracyjnych. Przekonał do tych działań Bogudzkiego [imię nieustalone]. Jego zadanie polegało na dostarczaniu Kotowi informacji o partyzantach z terenu gminy Jabłoń. Proponując prowadzenie działań inwigilacyjnych Jan Kot zapewniał go o sowitym wynagrodzeniu z tego tytułu. Sam Kot – wedle zeznań świadków – za pieniądze wypłacane przez gestapo zbudował dom i „zdobył szereg zasobów materialnych”. Mogło to mieć również związek z postawą wobec Żydów. Początkowo przechowywał trzy osoby pochodzenia żydowskiego, by następnie powiadomić o tym fakcie żandarmerię. Jej funkcjonariusze przybyli na miejsce i rozstrzelali ukrawające się osoby⁶⁰. Na usługach Dykowa był również Teodor Samoć. O jego działalności nie wiemy nic. Znana jest jedynie informacja, że został zabity po wkroczeniu Armii Czerwonej⁶¹.

Adolf Dykow budował własną siatkę w różnych miejscowościach powiatu radzyńskiego. W Zbulitowie kontaktował się z Józefem No-

⁵⁷ W. W. Bednarski, *Kolaboracja*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944...*, s. 303; AIPN Lu 08/178, PUBP w Radzyniu. Plan agenturalno-operatywnej pracy na odcinku Volksdeutchów, współpracowników niemieckich i konfidentów gestapo, Radzyń, 2 marca 1949 r., k. 8.

⁵⁸ AIPN BU 2448/589, k. 39-40.

⁵⁹ Jan Kot, ur. 13 stycznia 1913 r. Zob.: AIPN Lu 08/178, Raport nr 3 o przebiegu rozpracowania obiektowego „RO-1”, Radzyń Podlaski, 15 lutego 1950 r., k. 20.

⁶⁰ AIPN Lu 08/178, k. 71.

⁶¹ AIPN Lu 09/298, t.4, k. 19v i 20.

wackim, konfidentem, z zawodu ogrodnikiem. Funkcjonariusz często przyjeżdżał do niego w towarzystwie innych gestapowców. Wspólnie urządzano „różne przyjęcia”. Nowacki wskazywał Niemcom żołnierzy AK mieszkających w Bezwoli, Wohyniu i Zbulitowie. Na podstawie jego donosów rozstrzelano 28 osób. Można rzec, że wydał ich w ręce okupanta⁶².

Rozszyfrowanie działalności organizacji podziemnych przy pomocy konfidentów dawało, z punktu widzenia niemieckiej policji bezpieczeństwa, wymierne rezultaty. W większości przypadków nie wiemy, który z informatorów stał za daną akcją oraz konkretnymi aresztowaniami bądź inną formą represji. Na pomoc informatorów wskazują jednak fakty dokładnie przeprowadzanych aresztowań, celnie przygotowane obławy, za sprawą których konkretne osoby znalazły się w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Mówiąc o tych kwestiach warto przytoczyć fakt aresztowania Tomasza Denisiuka, żołnierza ZWZ z miejscowości Kostry w gminie Milanów. 2 czerwca 1941 r. przyjechał po niego otoczony żandarmami Adolf Dykow. Denisiuka dwa miesiące więziono na Zamku Lubelskim, by następnie odtransportować do Auschwitz, gdzie po blisko 3 miesiącach – w listopadzie 1941 r. – zmarł⁶³. O działalności gestapowca wspominała podczas zeznań córka Tomasza Denisiuka, Eugenia Wysocka:

W czasie okupacji mieszkalam we wsi Kostry [...]. Wieś ta odległa jest od Milanowa około 3 km. W czerwcu 1941 r. – daty dokładnej nie pamiętam – do wsi Kostry przyjechał na motorze z Radzyna Dykow [...] i zatrzymał mego ojca Tomasza Denisiuka, którego na motorze zawiózł do Radzyna. Z Radzyna ojciec przewieziony został do Lublina i osadzony w więzieniu na Zamku. Z Lublina przewieziony został do obozu koncentracyjnego i tam zginął⁶⁴.

Przemoc i gwałt w wykonaniu Dykova i jego współpracowników, z udziałem konfidentów niemieckiej policji bezpieczeństwa, trwały nieprzerwanie aż do śmierci tego zbrodniarza. Przez cały ten

⁶² Józef Nowacki, s. Józefa i Marii z d. Banach, ur. 17 maja 1890 r. w Zbulitowie. Zob.: AIPN Lu, sygn. 08/178, k.171 oraz W. W. Bednarski, *Kolaboracja...*, s. 303.

⁶³ AIPN BU 2448/589, k. 603-604.

⁶⁴ AIPN Li 284/871, Protokół przesłuchania Eugenii Wysockiej, Lublin, 2 września 1972 r., k. 9-9v.

czas na bazie dostarczonych przez informatorów materiałów Niemcy organizowali obławy antypartyzanckie. Aby zlikwidować podziemie w miejscowości Polskowola 19 marca 1942 r. przybyli do tej miejscowości niemieccy policjanci z Dykowem na czele. Otoczyli wioskę i wypędzili z domów następujące osoby: Juliana Decyka, Grzymskiego [brak imienia], Aleksandra Kalenika, Adolf Lupe lub Łapę, Niewiarowskiego [imię nieustalone], Kazimierza Pękałę i Bronisława Szymanka. Następnie, w jedną z kwietniowych nocy 1942 r., ludzie Dykowa aresztowali Piotra Milanowicza, zarzucając mu przynależność do Komunistycznej Partii Polski. Zatrzymano wówczas także Jacek Lecyka, rolnika ze wsi Polskowola, mającego, wedle wiedzy niemieckich policjantów, przynależeć do jednej z polskich organizacji konspiracyjnych. Obu aresztowanych umieszczono w samochodzie związawszy im uprzednio ręce. Po tym, gdy jadący samochód wyjechał z Polskowoli, Jan Lecyk wyskoczył z auta usiłując zbiec. Nie udało mu się to jednak, gdyż dosięgły go niemieckie kule. Zwłoki konspiratora zabrała rodzina i pochowała w Kąkolewnicy, skąd w niedalekiej przyszłości zostały przeniesione na cmentarz w Polskowoli. Z kolei Piotra Milanowicza wywieziono do Radzyna, skąd trafił na lubelski Zamek, a później na Majdanek, gdzie zginął⁶⁵.

SS-mani, będący częścią załogi funkcjonującej w Jabłoniu szkoły SS, przybyli w pierwszej połowie czerwca 1942 r. do miejscowości Dębowa Kłoda, gdzie za przynależność do AK aresztowali Antoniego Sutryka. Zawieźli go do Parczewa, później do Radzyna, gdzie torturował go sam Adolf Dykow. Sutryka wysłano 13 sierpnia na Zamek, skąd został zwolniony 2 maja 1943 r. Po blisko dwóch miesiącach od tego faktu wezwała go prokuratura do stawienia się na rozprawę sądową. Sprawa została szczęśliwie umorzona⁶⁶.

Zbrodnia, która odbiła się szerokim echem zarówno na terenie powiatu radzyńskiego, jak i na całej północnej Lubelszczyźnie, miała miejsce wiosną 1943 r. W tym przypadku funkcjonariusze gestapo zamierzali dokonać odwetu na osobie Bronisława Pawliny, przedwojennego podoficera Wojska Polskiego, żołnierza Armii Krajowej i jego rodzinie. Był on aktywnym konspiratorem biorącym udział w wielu akcjach zbrojnych polskiego podziemia. Funkcjonariusze niemieckiej

⁶⁵ AIPN BU 2448/595, k. 340-340v; AIPN BU 2448/596, k. 271-271v.

⁶⁶ AIPN BU 2448/589, k. 578.

służby bezpieczeństwa przybyli po Bronisława Pawlinę między 2 a 4 w nocy. Pierwsze skrzypce grali otoczeni ukraińskimi „żandarmami” Dykow i Nauman. Wcześniej aresztowali Konstantego Mroza, którego związali i ułożyli pod domem rodziny Pawlinów. Najście miało charakter zaskakujący, niespodziewany, a mimo to nie zastali Bronisława Pawliny w domu. Niemcy podjęli decyzję o ataku na zabudowania i zaczęli szturmować domostwo przy pomocy broni automatycznej z użyciem granatów. Karabin obsługiwali Ukraińcy, którzy strzelali w kierunku części mieszkalnej domu. Przebywały w nim w tym czasie następujące osoby: Józef Piekarski – partyzant z Branicy (33 l.), jego współpracowniczka Katarzyna Pawlinówna, również żołnierz AK (31 l.); jej siostra, Apolonia Gomółka (40 l.) z rocznym synkiem Bogumiłem oraz Sabina Pawlina (30 l.) wraz z pięcioletnim Wiesławem i dwuletnią Teresą. Mieszkańcy domu ze względu na przynależność do AK posiadali broń i ostrzeliwali się. Strzelanina nie trwała jednak długo. Po chwili ukraińscy wachmani weszli do domu. W sieni leżał zastrzelony Józef Piekarski. Pozostali próbowali salwować się ucieczką poprzez drzwi lub okna. Ich również dosięgły kule. Zginęło 7 Polaków, w tym Józef Piekarski oraz Katarzyna Pawlinówna, których Niemcy „skazali” za pomoc partyzantce⁶⁷. Władysław Kwasowiec, syn Bronisława Kwasowca, w okresie okupacji niemieckiej sołtysa wsi Płudy, zeznawał w 1976 r. przed Prokuraturą Rejonową w Radzynie Podlaskim:

Około 3-4 [...] zbudził nas ojciec, ponieważ było słyhać strzały; strzelanina, granaty i broń maszynowa. Po upływie około pół godziny wpadł Niemiec o nazwisku Dykow wraz z siedmioma Niemcami i podszedł do ojca, krzycząc, że bandytów przetrzymuje i nie melduje o tym Niemcom. Grożąc przy tym przystawiając pistolet do głowy [...] kazał mu się zbierać i iść do Pawlinów. Niemiec Dykow znany był jako morderca i wszędzie, gdy się pokazał, zabijał Polaków, tak bez powodu, jeżeli mu się nawet ktoś nie podobał albo nie zdjął przed nim czapki⁶⁸.

⁶⁷ OKŚZpNP w Lublinie, sygn. DS. 131/67, t. 6, Protokół przesłuchania świadka Konstantego Mroza z dnia 10 maja 1976 r. w Prokuraturze Powiatowej w Radzynie Podlaskim, k. 912.

⁶⁸ OKŚZpNP w Lublinie, sygn. DS. 131/67, t. 6, Protokół przesłuchania świadka Władysława Kwasowca przed Prokuraturą Rejonową w Radzynie Podlaskim w dniu 10 maja 1976 r., k. 913.

Po zakończonej egzekucji niemieccy policjanci zrabowali własność zamordowanych, a gospodarstwo nakazali oddać innej rodzinie. Ofiary, z rozkazu Dykowa, pochowano w lesku leżącym na południe od domu. Po akcji polecił on sołtysowi podanie śniadania dla siebie i reszty oprawców. Świadkowie wspominali, że kilku funkcjonariuszy policji, z uwagi na brutalność tego morderstwa (zabijanie dzieci), odmówiło wzięcia udziału w śniadaniu⁶⁹.

O działalność podziemną oskarżono także m.in. Jana Romańczuka, stolarza z Siemienia. Został on rozstrzelany za kościołem w tejże wsi w czasie odpustu. Egzekucję przeprowadził Dykow oraz współpracujący z polskim podziemiem funkcjonariusz Polnische Polizei, Słomiński [imię nieustalone]⁷⁰.

PARCZEW – AGENTURA I WPŁYWY

Parczew, miasto położone około 30 km na południowy wschód od Radzyna Podlaskiego, stało się ulubionym miejscem spotkań Adolfa Dykowa i jego konfidentów oraz współtowarzyszy uczestniczących w suto zakrapianych spotkaniach. Wszyscy wodzili rej wśród miejscowej ludności. Głównym miejscem spotkań gestapowca i jego parczewskiej „świty” stała się restauracja zlokalizowana przy ul. Kościelnej, należąca do jego informatorki, Janiny Odrzygóźdź. Była to dwudziestokilkuletnia blondynka, volksdeutsch. Do blisko z nim współpracujących na terenie Parczewa należeli także m.in. Stanisław Budzyński oraz dobiegający czterdziestki volksdeutsch Stefan Safian⁷¹.

W hierarchii radzyńskiego gestapowca, poza wszelką konkurencją, znalazł się Stanisław Borkowski, również volksdeutsch, mąż Janiny Androwicz. Nim poznał go Dykow, 26 czerwca 1941 r. został aresztowany z powodów politycznych przez radzyńskie gestapo. Szybko go jednak zwolniono z więzienia. Wkrótce zaczął również cieszyć się coraz większymi łaskami swoich mocodawców z Radzyna. Podczas prowadzonej przez Niemców likwidacji getta żydowskiego w Parczewie jesienią 1942 r. otrzymał przydział fabryki wody sodowej, którą

⁶⁹ S. Jarmuł, dz. cyt., s. 79-80; AIPN Bu 2448/595, k. 270-270v.

⁷⁰ AIPN BU 2448/589, k. 240.

⁷¹ AIPN Lu 330/31, Protokół zeznania Stanisława Bociana, 12 września 1944 r., k. 29-30.

odebrano Marianowi Markowskiemu⁷². Inni, pomniejsi „producenci 9 sodówek” zostali także ograbieni na korzyść Stanisława Borkowskiego⁷³. Wielu świadków zeznawało, że Dykow bardzo lubił Borkowskiego. Potwierdzą to m.in. zeznania Mariana Markowskiego: „Dykov tak kocha swego Stasia, że dla niego wszystko zrobi. Borkowski miał bar i u niego odbywały się libacje Niemców”⁷⁴.

Miasto stało się miejscem spotkań agentów, którzy raczyli się dużą ilością napojów wyskokowych. Równolegle prowadzono grabież na masową skalę. Robili to w gruncie rzeczy ci sami ludzie. Osoby na usługach niemieckich otrzymywali z tytułu lojalności wobec okupanta znaczne profity. Zjawisko to obrazuje doskonale przyznanie S. Borkowskiemu fabryki wód sodowych, a także odebranie Żydom fabryki cukierków i przekazanie jej jego teściowej – Janinie Androwicz. W powojennych zeznaniach pojawiła się informacja o zostawianiu przez S. Borkowskiego cukierków dla funkcjonariuszy gestapo⁷⁵.

Zabawy, ciągle widziani żandarmi i policjanci „pod gazem”, grabieże, prześladowania stłoczonych w getcie Żydów to obraz codzienności Parczewa. Nieustanna była również praca Dykova z konfidentami gestapo. We wrześniu 1942 r. zaprosił Stanisława Bociana do restauracji Janiny Odrzygóźdź. Rozmowa wchodzącego do gry agenta ze swoim pryncypałem miała charakter instruktażowy, a zainteresowany podpisał zobowiązanie do współpracy z gestapo. Unterscharführer pouczył swojego podwładnego, że ten ma prawo aresztować osoby występujące czynnie przeciw Niemcom, a w przypadku oporu, zabijać. Każdorazowy przyjazd Dykova do miasta kończył się upojeniem alkoholowym oraz spotkaniem z informatorami: Bocianem i Antonim Centkowskim⁷⁶.

Adolf Dykow polecił Bocianowi, w przypadku gdyby kogoś zatrzymał, powiadomienie o tym fakcie żandarmów z posterunku w Par-

⁷² AIPN Lu 319/292, Protokół przesłuchania świadka Herminy Michalczuk, 18 kwietnia 1948 r., k. 39.

⁷³ AIPN Lu 319/292, Protokół przesłuchania świadka Mariana Laskowskiego, Parczew, 5 sierpnia 1946 r., k. 14-14v.

⁷⁴ AIPN Lu 319/292, Protokół przesłuchania świadka Mariana Markowskiego, Parczew, 18 kwietnia 1948 r., m k. 34-34v

⁷⁵ AIPN Lu 319/292, Protokół przesłuchania świadka Feliksy Michalczuk, Parczew, 19 kwietnia 1948 r., k. 43-43v.

⁷⁶ AIPN Lu 330/31, Zeznanie Franciszka Mitczuka, 9 sierpnia 1945 r., k. 135.

czewie. Zadania tego denuncjatora miały ogniskować się wokół badania nastrojów politycznych wśród miejscowej ludności, ze szczególnym naciskiem na postawy antyniemieckie. Obserwacje poczynione przez Bociana ułatwiły policji niemieckiej pojmanie, osadzenie w więzieniu oraz wydanie szeregu wyroków śmierci. Doniósł do Niemców o działalności braci Domańskich: Franciszka i Wacława, mieszkających w miejscowości Pocierki, którzy znaleźli się w oddziale Grabowskiego [imię nieznane] działającego w lasach pod Czemiernikami. Oddział ten był złożony z osób o poglądach komunistycznych. Niemcy aresztowali obu braci: jeden z nich został wywieziony w kierunku Lublina, drugiego zaś ujęli funkcjonariusze gestapo w miejscowości Koczerki pod Parczewem. Na podstawie treści donosów Bociana okupanci podjęli decyzję o aresztowaniu również Bolesława Marszałka ze wsi Brudno w gminie Parczew. Konfident oskarżał go przed niemiecką policją o przynależność do partii komunistycznej i oddziału wspomnianego już Grabowskiego. Agentowi udało się pozyskać także relację o mieszkającym przy ul. Warszawskiej w Parczewie Tadeuszu Szarapce. Złożył na niego donos wysuwając zarzut przekazania broni żydowskiej partyzantce i Armii Ludowej⁷⁷. Na podstawie informacji przekazanych przez Bociana Szarapko został zatrzymany w styczniu 1943 r. Do jego ujęcia przysłużył się także Chaim Śpiewak, któremu Szarapko przekazał broń krótką. W czasie niemieckiej oblawy na ludność żydowską złapano Śpiewaka, następnie go przesłuchiwano i wówczas wskazał osoby, od których pozyskał broń: Szarapkę i Banacha [imię nieustalone]⁷⁸.

Stanisław Bocian zaangażował się również w prześladowanie ludności żydowskiej. Na jesieni 1942 r., kiedy służby niemieckie przeprowadzały likwidację parczewskiego getta, Bocian aktywnie działał na polu poszukiwania ukrywających się osób pochodzenia żydowskiego. Zeznający po wojnie Tadeusz Szarapko zapamiętał jego działania następująco:

Naprzeciwko mojego domu mieli Żydzi kryjówkę. Była to podwórna ściana. Bocian z Centkowskim [Aleksander Centkowski – jeden

⁷⁷ AIPN Lu 330/31, Protokół przesłuchania oskarżonego Stanisława Bociana, 7 września 1944 r., k. 16; tamże, Protokół zeznania Stanisława Bociana, 12 września 1944 r., k. 18-25.

⁷⁸ AIPN Lu 330/31, Protokół rozprawy głównej, 2 listopada 1946 r., k. 407.

z agentów Dykova – przyp. D.S.] i jeszcze kilku Niemców wyciągnęli z tej kryjówki Żydów i odprowadzili ich na punkt zbiorczy do rynku, [...] Przy wysiedlaniu Żydów brali udział wszyscy strażacy⁷⁹.

O działalności S. Bociana wspominał również Icek Farbsztejn, mieszkaniec parczewskiego getta należący w czasie niemieckiej okupacji do AL – grupy „Hołoda”. W powojennym zeznaniu podawał:

Oskarżonego [Stanisława Bociana – przyp. D.S.] znam. W czasie okupacji niemieckiej mieszkalem w Parczewie. Ja byłem również zabrany na punkt zbiorowy. W czasie pierwszego wysiedlenia [wywiezienie Żydów z Parczewa równoznaczne z ich zamordowaniem – przyp. D.S.] przyprowadził Żydów wraz z innymi strażakami na plac. Przy drugim wysiedleniu chodził z gestapowcem Dykowem⁸⁰.

W ręce niemieckiej policji trafił także zamieszkały przy ul. Kolejowej w Parczewie Tadeusz Szczepański. Wedle Bociana, miał się on dopuścić kradzieży mienia żydowskiego. Ukarano go za ten czyn robotami przymusowymi w Niemczech. Tymczasem konfident nadal spotykał się z Dykowem, aby denuncjować kolejne osoby. Agendy Polskiego Państwa Podziemnego, obserwując działalność agentów, wydały na Bociana i Centkowskiego wyrok śmierci. Pierwsza próba wymierzenia sprawiedliwości przez podziemie okazała się nieudana. Podczas drugiej, przeprowadzonej we wsi Stępków, śmierć poniósł Centkowski, Bociana zaś jedynie raniono. Skazał go dopiero sąd komunistycznej Polski po 1944 r. orzekając karę śmierci⁸¹.

Zamach na Bociana wcale nie zniechęcił go do dalszej działalności o charakterze agenturalnym. Wacław Gołacki, mieszkaniec miejscowości Koczergi, złożył fałszywe zeznanie do gestapo, w którym przekonywał, że Bocian jest partyzantem, jednak funkcjonariusze nie dali wiary tym argumentom. Gołacki został ukarany dwumiesięczną karą aresztu, po czym został zmuszony do wstąpienia do Polnische Polizei. Służąc w tej formacji został wysłany na obławę, podczas której zginął⁸².

⁷⁹ AIPN Lu 330/31, Dalszy ciąg rozprawy głównej, Lublin, 2 listopada 1946 r., k. 407.

⁸⁰ AIPN Lu 330/31, Dalszy ciąg rozprawy głównej, Lublin, 2 listopada 1946 r., k. 410.

⁸¹ C. Bardzik, *Rejon II Obwodu AK Radzyń Podlaski (Placówka Parczew)*, [w:] *Armia Krajowa na Środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu...*, s. 374.

⁸² AIPN Lu 330/31, Protokół przesłuchania oskarżonego Stanisława Bociana, 7 września 1944 r., k. 16; tamże, Protokół zeznania Stanisława Bociana, 12 września 1944 r., k. 18-25.

Siatka agenturalna Adolfa Dykowa w Parczewie działała do końca życia jej twórcy i pomysłodawcy. Po śmierci gestapowca sieć kontaktów załamała się, natomiast Niemcy byli zajęci w większym stopniu pacyfikacją partyzantów wokół Parczewa niż wydarzeniami, które miały miejsce w małym miasteczku. Ponadto, po zamordowaniu Żydów, miasto przestało być dla nich atrakcyjne pod względem materialnym.

ZAMACH NA „KATA PODLASIA”

Działalność SS-Unterscharführera Adolfa Dykowa, a także jego postawa wobec Polaków i Żydów odbiła się szerokim echem na Podlasiu, zarówno wśród ludności cywilnej, jak i w oddziałach partyzanckich. Zbrodniczy charakter działań gestapowca skłonił wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego do wydania na niego w 1942 r. wyroku śmierci. Kilukrotnie podjęto próby jego likwidacji. Wykonawcą tej decyzji mieli być nawet żołnierze Kedywu z Warszawy, jednak ich akcja nie skończyła się pomyślnie. Czterokrotnie wyrok próbowali wykonać akowcy z plutonu Kedywu z Rudna i Brzozowego Kąta. Dwa razy do zamachu podchodzili „chłopcy” kresowego Kedywu z Lidy⁸³. Paweł Haniewicz – jeden z żołnierzy kresowej ekipy – był specjalistą w tego rodzaju akcjach. Mówiono, że ma za sobą wykonanie 14 wyroków śmierci. W czasie akcji wraz z kolegą zatrzymał samochód, którym zwykle poruszał się Dykow. Tym razem nie było go jednak w samochodzie⁸⁴.

Gestapowiec brał ze sobą obstawę, starał się utrudniać potencjalnym zamachowcom zadanie – jego samochód jeździł różnymi trasami. Sprawiało to ogromne kłopoty próbującym go śledzić. Ponadto jego obstawa, złożona z Ukraińców, posiadała erkaem⁸⁵.

Mimo tych przeciwności wywiad obwodu AK Radzyń Podlaski śledził każdy ruch Dykowa. Obserwację ułatwiał fakt przeniknięcia wywiadowców Armii Krajowej do środowiska niemieckiej Kriminal-

⁸³ S. Jarmuł, dz. cyt., s. 212.

⁸⁴ J. Juszczyński, *Jak zginął Adolf Dykow*, „WTK”, nr 31 (1961), s. 5.

⁸⁵ S. M. Jankowski, *Strzały pod więzieniem. Najśłynniejsze akcje Armii Krajowej*, Warszawa 1992, s. 118.

polizei w Radzynie⁸⁶. Wraz z rozwojem niemieckiego terroru komendanci obwodów AK Radzyń i Włodawa zaczęli otrzymywać coraz to nowe meldunki dotyczące działalności Dykowa. Do Tadeusza Golki „Kruka”, komendanta rejonu III (Parczew), docierały coraz to nowe informacje od wywiadowców, również od tych umieszczonych w Kriminapolizei w Radzynie, m.in. od Andrzeja Kietlińskiego, o szkodliwej działalności Dykowa i jego siatki wywiadowczej. Zorientowano się, że w warunkach zagrożenia znalazł się sam komendant obwodu AK Radzyń mjr Konstanty Witkowski „Müller”, a także komendanci poszczególnych rejonów: Zymunt Teodorowicz „Puchacz”, Piotr Waszczuk „Socha”, Jerzy Turski „Gryf”, Stefan Węgrzyniak „Rydz” i in. Zagrożeni byli także żołnierze włodawskiego AK: Józef Milert „Sęp” – komendant obwodu oraz komendanci rejonów: Zbigniew Kowalski „Stach”, Bronisław Haraciński „Tajfun” oraz Tadeusz Golka „Kruk”⁸⁷.

Funkcjonariusze niemieckich służb bezpieczeństwa, wraz z zaangażowanymi agentami, deptali dowódcom AK po piętach. Dobitnie świadczyło o tym skuteczne rozpracowanie, a następnie aresztowanie we wrześniu 1943 r. grupy inż. Witolda Zelenta. Do więzienia trafili wówczas m.in. Włodzimierz Czech, Andrzej Kietliński, Tadeusz Bąk wraz z bratem, Tadeusz Rosołowski, Lolek Chmielewski i Karol Luft⁸⁸.

Sytuacja narastającego zagrożenia pchnęła zwierzchników AK Radzyń do podjęcia decyzji o przyspieszeniu akcji wykonania wyroku. Okazało się, że jest to jednak niezwykle trudne. Podjęto kolejne próby, jednak początkowo bezskutecznie. O jednej z nich wspominał por Jerzy Skoliniec „Kruk” z radzyńskiego Kedywu:

8-go października 1943 r. otrzymałem rozkaz od ppłk. „Ksawerego” [Konstantego Witkowskiego – przyp. D.S.], aby zorganizować zasadzkę na Dykowa. Wziąłem ze sobą do tej akcji st. sierż. Mariana Pakulę „Śmiech” i 16-tu żołnierzy. Uzbrojeni byliśmy w dwa rkm-y Browning + 600 sztuk amunicji, 15 karabinów + ponad 1000 sztuk amunicji, 22 granaty oraz 9 sztuk broni krótkiej z amunicją. Następnego dnia, tj. 9-go października wieczorem, opuściliśmy kwatery w lasach kąkolewnicko-turowskich i przybyliśmy przed świtem do Żminnego, do mająteczku pp. Zajączkowskich. Przygotowałem zasadzkę w dwóch miejscach.

⁸⁶ S. Jarmuł, dz. cyt., s. 212.

⁸⁷ S. M. Jankowski, dz. cyt., s. 120.

⁸⁸ J. Juszczyński, art. cyt., s. 5.

Jedna grupa ze mną (1+8) zaległa w lesie naprzeciwko Glinnego Stoku, w pobliżu szosy Radzyń Podlaski – Parczew. Druga grupa (1+8) pod komendą st. sierż. Mariana Pakuły „Śmiech”, zajęła stanowiska na trasie Parczew – Wierzbówka – Milanów – kierunek na Radzyń Podlaski⁸⁹.

„Kat Podlasia” nie pojawiał się jednak w miejscach, gdzie partyzanci go oczekiwali, w związku z czym w środowisku partyzanckim zaczęto rozpatrywać możliwość większej akcji zbrojnej, za sprawą której Dykow zjawiliby się w oczekiwanym przez żołnierzy AK miejscu, co dałoby możliwość wykonania na nim wyroku. Aby urzeczywistnić ten pomysł 13 października 1943 r. patrol Kedywu zastrzelił w Parczewie współpracującego z Niemcami policjanta Jarmułowicza [imię nieznane]. Głównym celem przeprowadzenia tej akcji było ściągnięcie gestapowskiego oprawcy na miejsce wykonanego na policjancie wyroku. Wbrew oczekiwaniom kedywiaków, Dykow nie pojawił się na miejscu. Taki obrót wydarzeń spowodował jeszcze większą determinację czynników wojskowych na terenie ziemi radzyńskiej. 15 października złożono komendantowi Konstantemu Witkowskiemu meldunek o nieudanej akcji. Natomiast wyrok na Jarmułowiczu, mający być przyrętną dla Dykowskiego, sam w sobie zakończył się pomyślnie. Komendant K. Witkowski przyjął meldunek i zażartował: „A teraz na mnie kolej i ja go zrobię”⁹⁰.

Sytuacja nie była jednak zbyt wesoła. Po wykonaniu wyroku na Jarmułowiczu, Tadeusz Golka „Kruk”, komendant III rejonu w strukturze włodawskiego AK – Parczew, został zatrzymany i osadzony w areszcie. Towarzysze broni pozostający na wolności nie widzieli, czy Niemcy mieli świadomość kogo aresztowali. Sprawa stała się poważna, zwłaszcza, że spodziewano się, iż niemieccy żandarmi mogli wszcząć przesłuchania mające na celu wydobyć z Golki cennych informacji o podziemiu. Obawiano się szczególnie powiadomienia radzyńskiego gestapo i dalszych dochodzeń, prowadzonych już w murach więziennych⁹¹.

Mimo przeciwności, cały czas rozważano koncepcję planu zamachu na Dykowskiego, starając się zarazem zwiększyć liczebnie oddział

⁸⁹ J. Sroka, dz. cyt., s. 21.

⁹⁰ J. Skoliniec, *Relacja z mojej służby w obwodzie AK Radzyń Podlaski*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu...*, s. 400.

⁹¹ S.M. Jankowski, dz. cyt., s. 122-124.

Kedywu mający wykonać to zadanie. W drugiej połowie października 1943 r. liczba żołnierzy tego oddziału wzrosła do blisko 60 osób, dowodzenie natomiast objął „spalony” w swoim rejonie por. Zygmunt Teodorowicz „Bej”. Inny partyzant, Jerzy Skoliniec, otrzymał rozkaz stworzenia leśnej Szkoły Oficerskiej, którą zwano również „oddziałem szkolnym”⁹².

Reorganizacja oddziału, poza innymi celami, miała służyć wdrożeniu kolejnego realnego planu wykonania wyroku na Dykowie. Nowo opracowana koncepcja w tym zakresie zakładała sprowokowanie przyjazdu zbrodniarza do Wohynia. Wieczorem 29 października zarządzono zbiórkę oddziału, w czasie której żołnierzy podzielono na dwie grupy, z czego jedna – 4 oficerów i podoficerów wraz z 35 wojakami – była wyznaczona do akcji bezpośredniej przeciwko Dykowowi. Dowódcą tej grupy został Teodorowicz, podczas gdy całością sił dowodził mjr Witkowski. W składzie wydzielonej grupy, o której pisano powyżej, znaleźli się m.in. pchor. Sewer Zieńczuk „Podbipięta” i szef oddziału st. sierż. Bronisław Pawlina „Gruz”. Drugą grupą, pozostającą na miejscu, dowodził Jerzy Skoliniec⁹³.

Radzyńscy kedywiacy dysponowali w tamtym czasie następującym uzbrojeniem: 2 rkmy i 1 200 sztuk amunicji, 1 pm z 140 sztukami amunicji, 33 kb z 3 300 sztukami amunicji, 7 pistoletów z 200 sztukami amunicji i granatów. Zanim rozpoczęto akcję mającą na celu unieszkodliwienie gestapowca, w sąsiednich rejonach AK zarządziło stan pogotowia. O świcie 30 października 1943 r. część żołnierzy stacjonowała w obejściu Czesława Króla w miejscowości Zbulitów. Wojskowi odpoczywali przymierzając się do zjedzenia śniadania. Zgodnie z planem, główne zadanie oddziału polegało na sprowokowaniu przyjazdu gestapowca do Wohynia i tam wykonaniu na nim wyroku. Uprzednio do Wohynia wysłano dwóch wywiadowców, wśród nich Wacława Rożna. W chwili, gdy żołnierze przebywający w Zbulitowie zasiadali do śniadania, pojawił się jeden wywiadowców, przynosząc meldunek, że Dykow przybył do Wohynia swym półpancernym samochodem razem z obstawą złożoną z 5 Ukraińców i 2 Niemców⁹⁴.

⁹² J. Sroka, dz. cyt., s. 21; tenże, dz. cyt., s. 3.

⁹³ J. Skoliniec, dz. cyt., s. 401.

⁹⁴ S. Jarmuł, dz. cyt., s. 216., J. Skoliniec, art. cyt., s. 401.

Jaki był powód nieoczekiwanego przyjazdu gestapowca do Wohynia? Żeby tę kwestię wyjaśnić, warto cofnąć się do wydarzeń, które miały miejsce kilka dni wcześniej. 27 bądź 28 października 1943 r. zabito pod Milanowem niemieckiego żandarma. Oprócz tego, w lesie Górki, również pod Milanowem, kilka razy wysadzono linię kolejową i w związku z tymi wypadkami „kat Podlasia” udał się do ostatniej z wymienionych miejscowości. Gestapowiec złożył tam wizytę miejscowemu proboszczowi, nakazując, żeby w najbliższą niedzielę – 31 października, a także w czasie Wszystkich Świętych i Dnia Zaduszniego ogłosił z ambony obwieszczenie, że jeśli w najbliższym czasie w Milanowie lub w okolicy będzie miała miejsce jakakolwiek akcja podziemia, to odpowiedzialność za nią spadnie na mieszkańców Milanowa. Po wyjściu od księdza udał się do młyna w Wohyniu, by następnie zatrzymać się w Bezwoli. Tam u jednego z gospodarzy zamówił gęsi⁹⁵.

Szef obwodu AK Radzyń Podlaski otrzymał kolejny meldunek, w którym informowano, że Dykow, po krótkim pobycie w Urzędzie Gminnym w Wohyniu i u sołtysa w Bezwoli, powziął zamiar powrotu do Radzyna. Niewiadomy pozostawał fakt, jaką trasą pojedzie Dykow. Były dwie możliwości. Mógł wybrać trasę przez Zbulitów Mały i Duży lub szosę Wisznice – Radzyń Podlaski. Natychmiastową decyzję w tej kwestii podjął K. Witkowski, nakazując przygotowanie zasadzki na szosie między Wisznicami a Radzyniem, w odległości 8 km od stolicy powiatu. Żołnierze małymi grupami i pojedynczo schronili się w lesie, by w szyku ubezpieczeniowym dotrzeć na miejsce zasadzki. St. sierż. Bronisław Pawlina „Gruz” przyszykował dwie wiązki granatów, które zamierzał rzucić na przejeżdżający samochód Dykowa. Ten ostatni odesłał wcześniej auto z obstawą, co znacznie ułatwiło wykonanie wyroku. Ponadto tak duże siły partyzanckie gwarantowały sukces w przypadku, gdyby gestapowiec pojechał drogą, na której oczekiwała go partyzantka⁹⁶. Oddajmy głos jednemu z uczestników tej akcji, Jerzemu Skolińcowi:

Wystawiono obserwatorów, którzy mieli zameldować o nadjeżdżającym samochodzie. Oddział zajął stanowiska ogniowe na skraju polany i oczekiwał na samochód z Dykowem. Wreszcie obserwatorzy zamel-

⁹⁵ J. Sroka, art. cyt., s. 3.

⁹⁶ S. Jarmuł, dz. cyt., s. 216.

dowali o zbliżaniu się pojazdu. Samochód wjechał na mostek, wiązki granatów wybuchły prawidłowo pod samym samochodem, który został całkowicie uszkodzony, a huraganowy ogień poraził załogę. Wykorzystując jako osłonę uszkodzony pojazd Ukraińcy zajęli stanowiska i zaczęli gęsto ostrzeliwać nasyp z przeciwnej strony, co im niewiele pomogło. Okrążono ich i wszystkich zlikwidowano. Dykow bronił się do ostatka. [...] Müller osobiście wykonał wyrok. Zdobyto polski RKM z 25 magazynkami, 5 kb i sporo do nich amunicji oraz broń krótką. Z samochodu zabrano koce i spirytus [...]. Ciała Ukraińców ściągnięto do samochodu, całość oblano benzyną i podpalono⁹⁷.

Odminną perspektywę omawianych wydarzeń prezentowali Niemcy. Przytoczmy w wolnym tłumaczeniu treść teleksu, wysłanego wkrótce po zamachu na „Kata Podlasia”:

30 października 1943 r. o godz. 12.30 na szosie Radzyń – Wisznice, 10 km na wschód od Radzyna nieznani sprawcy w liczbie około 70 osób zatrzymali funkcjonariuszy Sicherheitspolizei i wywołali pożar. Sturmscharführer (starszy sierżant sztabowy) Klieber, tłumacz Dickhof, szofer Oberwachmeister (starszy wachmistrz) Schupo Klein i jeden strażnik z Trawnik zostali zabici. Cała broń, czyli 1 MG i 1 MP dostały się w ręce bandytów. Sicherheitspolizei przeczesała bezowocnie polać lasu w Bez-woli⁹⁸.

Niemieckie przeszukania nie mogły osiągnąć żołnierzy AK, którzy wycofali się marszem ubezpieczeniowym w kierunku Siedlanowa. W tamtejszym lesie poczekali do zmierzchu, by przenieść się do lasów turowsko-kąkolewnickich, stanowiących w drugiej połowie 1943 r. doskonale funkcjonującą bazę partyzancką⁹⁹. W Dzień Wszystkich Świętych partyzanci przeprowadzili kolejną akcję, w której uwolnili więzionego w Parczewie Tadeusza Golkę „Kruka”. Żołnierz ten został później adiutantem oraz zastępcą Konstantego Witkowskiego „Müllera”¹⁰⁰.

⁹⁷ J. Skoliniec, art. cyt., s. 402.

⁹⁸ APL, Orstkommandantur I/524, sygn. 18, k. 139.

⁹⁹ S. Jarmuł, dz. cyt., s. 217-218.

¹⁰⁰ S. M. Jankowski, dz. cyt., s. 120.

POŚMIERTNE OFIARY DYKOWA

Prawie dwa tygodnie Niemcy zwlekali ze zorganizowaniem odwetu za zabicie Dykowa. Dopiero 15 listopada silne oddziały policyjne, złożone z jednostki służby bezpieczeństwa SS, kompanii z III Batalionu 25 pułku SS i kompania 790 gruzińskiego batalionu Ostlegionu wyruszyła z Radzyna Podlaskiego na wieś. Niemieckie służby bezpieczeństwa dysponowały szczegółowymi informacjami o czynnym udziale poszczególnych osób w działalności podziemia i akcji przeciwko Dykowi. Oddziały okupacyjne zostały podzielone na dwie grupy. Pierwsza z nich przeprowadziła akcję pacyfikacyjną w Zbulitowie Małym, docierając tam około godz. 3 nad ranem. Następnie funkcjonariusze podzielili się na małe grupki. Niemcy i Gruzini rozpiechali się po wsi i wygonili wszystkich mężczyzn z domów. Zatrzymani byli trzymani pod strażą na leśnej drodze. Spośród nich zamordowano 14 osób, a 50 popędzono do Wohynia. Druga część niemieckiej ekspedycji pacyfikacyjnej około 4 rano znalazła się na terenie stacji kolejowej w Bezwoli, by następnie otoczyć znajdujące się w pobliżu zabudowania. W tym miejscu Niemcy przeprowadzili systematyczne rewizje w poszukiwaniu broni i podejrzanych osób. Wtargnęli do domu Edwarda Kaliszuka „Dąbka”, żołnierza AK, uczestniczącego w zamachu na Dykowa. Tu napotkali na zbrojny opór. Uciekający Kaliszuk zastrzelił Naumana i ciężko ranił trzech esesmanów: dwóch ciężko, jednego lekko. Niemcy od razu przystąpili do odwetu. Żona oraz dwoje małych dzieci „Dąbka” zostało zamordowanych w płomieniach podpalonego przez Niemców obejścia. Żandarmi wyłączyli z grona zatrzymanych mieszkańców Bezwoli dwie osoby i rozstrzelali je na miejscu. Byli to żołnierze miejscowej komórki AK, tj. Edward Krupski i Jan Gmitruk.

Aresztantów dołączono w Wohyniu do zatrzymanych w Zbulitowie. Łącznie 63 osoby popędzono z powrotem do miejscowości Zbulitów Mały, zatrzymując wszystkich pod zabudowaniami rodziny Kozów. Następnie podpalili ich obejście. Potem od aresztowanych funkcjonariusze gestapo oddzielili kilka osób. Ci, którzy nie zginęli, zostali odstawieni do radzyńskiego gestapo. Akcja pacyfikacyjna trwała dalej. Z okolic Wohynia do Bezwoli 20 listopada 1943 r. radzyńskie gestapo przywiodło 18 osób. Poustawiano ich przed spalonymi zabudowaniami Edwarda Kaliszuka. Zagnano tam również mieszkańców wsi oraz

podróżnych oczekujących tego ranka na pociąg na stacji kolejowej. Wydano im polecenie wykopania ogromnego dołu w przylegającym do pogorzeliska sadzie. Tuż po przygotowaniu wykopu Niemcy odczytali wyrok skazujący 18 aresztantów na śmierć przez rozstrzelanie za zabicie Dykova i Naumana. Za moment skazańcy zostali wyprowadzeni z samochodów z rękami skrępowanymi drutem kolczastym i ustawiono ich na krawędzi dołu. Ofiary przed śmiercią zdążyły wydobyć z siebie kilka patriotycznych okrzyków, większość z nich zachowała spokój. Poza tym, spośród osób aresztowanych wielu zginęło w niemieckich katowniach¹⁰¹.

EPILOG

Działalność Adolfa Dykova, w czasie okupacji jednego z najgroźniejszych funkcjonariuszy gestapo na Podlasiu i Lubelszczyźnie, przeszła do legendy ludności regionu już w czasie okupacji. Uważa się, że Dykow stał za śmiercią blisko 300-400 Polaków i ponad 1000 Żydów.

Sylwetka Dykova, a także odwzorowanie jego działalności w czasie okupacji niemieckiej wymagają kolejnych, pogłębionych studiów, dzięki którym zaistnieje możliwość udzielenia odpowiedzi na pytanie o dokładną liczbę ofiar i skalę sieci informatorów. Temu celowi powinny służyć kompleksowe kwerendy archiwalne w aktach Centrali Badania Zbrodni Narodowoscojalistycznych w Ludwigsburgu, zbiorach akt sądowych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie, Archiwum Państwowym w Siedlcach, archiwach IPN i Wojskowym Biurze Historycznym Centralnego Archiwum Wojskowego. Pomocne podczas budowania narracji mogą być również Mikrofilmy Aleksandryjskie, czyli bogaty zbiór dokumentów niemieckich, przechowywanych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Owocne powinny okazać się także poszukiwania w dokumentach niemieckich zdeponowanych w AIPN – m.in. akta żandarmerii niemieckiej z Lublina, dokumenty administracji niemieckiej (Sprawa sądowa szefa rządu GG Josefa Bühlera) i inne.

¹⁰¹ T. Pietrzela, *Pomniki i groby wojenne*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944...*, s. 343-345; D. Sitkiewicz, dz. cyt., s. 160-161 ; AIPN Lu 08/298, t. 4, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Filipiaka, Radzyń Podlaski, 20 stycznia 1967, s. 64-65; tamże, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Korsznia, Radzyń Podlaski, 19 stycznia 1967 r., k. 69-72.

Nowe światło na podejmowane zagadnienie może rzucić także analiza akt radzyńskiego i lubelskiego UB/SB oraz bogaty zbiór dotyczący działalności Armii Krajowej na terenie powiatu radzyńskiego, który zdeponowano w dziale rękopisów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Dopiero szeroka kwerenda tych i zapewne jeszcze innych materiałów, może przynieść pełny obraz działalności Adolfa Dykowskiego i jego agentury.

BIBLIOGRAFIA

Źródła Archiwalne:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:

BU 248/594; BU 0398/13/7; BU 2448/589; BU 2448/594; BU 2448/595; BU 2448/596; GK 104/22, t.1; GK 104/50; GK 162/430; GK 162/955; GK 164/1929; GK 164/6408; GK 174/64; GK 175/143; GK 180/19; GK196/272/CD; GK 209/760; GK 453/620.

Archiwum Państwowe w Lublinie:

- Orstkommendantur I/524, sygn. 18.
- Urząd Wojewódzki Lubelski 1918-1939, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 1965.

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie:

Lu 08/178; Lu 08/298, t.4-5; Lu 284/407, t. 1; Lu 184/466, t.1-2; Lu 284/871; Lu 319/292; 330/31; Lu 331/156; Lu 334/1; Lu 315/124.

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie:

Ds. 131/67, t. 1, 6, 7; Ds. 151/67, t. 1.

Literatura:

Bardzik C., *Rejon II Obwodu AK Radzyń Podlaski (Placówka Parczew)*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały z sesji naukowej KUL, 24-25 IX 1985*, red. T. Strzembosz, Lublin 1993, s. 373-379.

Bednarski W.W., *Kolaboracja*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 295-304.

Dmowski R., *Kościół katolicki*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D.

Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 201-211.

Jankowski S.M., *Strzały nad więzieniem. Najstłynniejsze akcje Armii Krajowej*, Warszawa 1992.

Jarmuś S., *Radzyński Obwód Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej 1939-1944*, Biała Podlaska 2000.

Juszczyński J., Jak zginął Adolf Dykow, „WTK”, nr 31 (1961) z 3 lipca 1967 r., s. 5.

Konstankiewicz M., *Administracja terenowa*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 23-30.

Matusak P., *Okupacja i ruch oporu w Radzynie Podlaskim w latach 1939-1944*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, T. 4, 2006, s. 138-162.

Oniszczyk K., *Rejon VIII Obwodu AK Radzyń Podlaski (Placówka Komarówka Podlaska)*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały sesji naukowej KUL, 24-25 IX 1985 r.*, red. T. Strzembosz, Lublin 1993, s. 380-393.

Pietrzela T., *Pomniki i groby wojenne*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 295-304.

Podlaski S., *Piekło na raty*, Warszawa 1979.

Sitkiewicz D., *Ukraińcy*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 123-180.

Skoliniec J., *Relacja z mojej służby w obwodzie AK Radzyń Podlaski*, [w:] *Armia Krajowa na środkowej i południowej Lubelszczyźnie i Podlasiu. Materiały z sesji naukowej KUL, 24-25 IX 1985 r.*, red. T. Strzembosz, Lublin 1993, s. 399-419.

Sroka J., *9 Podlaska Dywizja Piechoty Armii Krajowej*, Biała Podlaska 1995.

Sroka J., *Kat Południowego Podlasia*, „Kurier Lubelski”, nr 88 (3399) z 14-15 kwietnia 1967 r.

Wojenne wspomnienia Henryka Banacha, „Wspólnota Regionalna”, nr 9 (227) z 1 marca 2011, r., s. 17.

